



ZUPA NIC Pressbook

Czołówka

Reżyseria:

Kinga Dębska

Scenariusz:

Kinga Dębska

Produkcja:

Polska

Czas trwania:

94 min.

Obsada:

Kinga Preis - Elżbieta Makowska

Adam Woronowicz - Tadeusz Makowski

Ewa Wiśniewska - Babcia Marty i Kasi

Barbara Papis - Marta Makowska

Alicja Warchocka - Kasia Makowska

Milena Lisiecka - Grażyna

Przemysław Bluszczyński - Sąsiad Mietek

Katarzyna Kwiatkowska - Lucyna

Rafał Rutkowski - Zenek

OPIS FILMU:

Bohaterowie hitu „Moje córki krowy”, który w 2015 roku podbił serca publiczności i krytyków, powracają w nowej, zaskakującej odsłonie. Tym razem ulubiona reżyserka Polaków – Kinga Dębska zabiera widzów do czasów PRL-u i dzieciństwa Marty i Kasi. W gwiazdorskiej obsadzie prequelu „Moje córki krowy” – słodko-gorzkiej opowieści o dojrzewaniu i potrzebie wolności, której fabułę ponownie zainspirowały osobiste doświadczenia autorki, występują: Adam Woronowicz, Kinga Preis, Ewa Wiśniewska, Katarzyna Kwiatkowska, Rafał Rutkowski oraz stawiające pierwsze kroki na dużym ekranie Barbara Papis i Alicja Warchocka. Rodzinne relacje nakreślone z wielką czułością i empatią, doza przekory, porcja terapeutycznego śmiechu i wzruszeń oraz ujmująca „melancholia meblościanek” – wszystko to w filmowej pigułce pozytywnej energii jaką jest „Zupa nic”.

Marta jest romantyczką i szkolną ofiarą losu. Dzieli pokój z siostrą Kasią i babcią (Ewa Wiśniewska), która zamiast bajek opowiada wnuczkom powstańcze historie. W pokoju za





ścianą swe małżeńskie życie toczą rodzice, Tadek (Adam Woronowicz) i Elżbieta (Kinga Preis). On jest stale upokarzany przez system inteligentem, który po pracy pędzi bimber i po cichu zazdrości opływającemu w dobrobyt szwagrowi (Rafał Rutkowski). Ona jest przewodniczącą zakładowej Solidarności z potrzebą wolności i marzeniem, żeby w końcu wyrwać się z Polski. Prawdziwe emocje dla całej rodziny zaczną się jednak wtedy, gdy pod blokiem stanie wymarzony pomarańczowy maluch. Ela i Tadek odkryją powołanie do handlu oraz zagranicznych wojaży, a dorastająca Marta po raz pierwszy w życiu naprawdę się zakocha.

NAGRODY:

2022 – Polska Akademia Filmowa Orzeł - Najlepsza drugoplanowa rola kobieca Ewa Wiśniewska

REŻYSERKA O FILMIE:

Tym filmem chciałabym przypomnieć sobie i widzom, co cieszyło nas, gdy byliśmy dziećmi. Pozwolić sobie na rozrzuwanie nad czasem, gdy całe popołudnie można było przesiedzieć z rówieśnikami na drzewie i trzepaku, a żółta syrenka rodziców ekscytowała bardziej niż dziś najnowszy model Audi. Mieliśmy bardzo szczególne dzieciństwo, które uformowało nas tak a nie inaczej. Przyjrzyjmy się życiu naszych rodziców i zauważmy, jak wiele z nich jest w nas. Ten film będzie taką właśnie intymną podróżą w świat dzieciństwa – wzruszającą, bardzo zabawną i pełną emocji.

- Kinga Dębska, reżyserka.

RECENZJA:

Coś z niczego

Autor: Michał Walkiewicz

Bloki nic, ludzie nic, życie nic, Polska nic. No i zupa nic - mleko wybełtane z jajkiem i cukrem wanilinowym, na ekranie symbol Czegoś. PRL miał w polskim kinie najróżniejsze odcienie, ale chyba nigdy nie był tak słoneczny, jak w nowym filmie Kingi Dębskiej. Rzeczywistość usypana z substytutów wszystkiego, co zachodnie, jest fotogeniczna i przytulna. Zaś rozegrana w niej tragikomedia to bezpretensjonalna opowieść o testowaniu elastyczności rodzinnych więzi. Nawet, jeśli pozostaje pełnometrażową ilustracją porzekadła, że nostalgia wygładza chropowatą fakturę historii.

Nominalnie to prequel "Moich córek krów" - opowieści, w której toksyczne relacje były wpisane w definicję rodziny. Marta, kiedyś grana przez Agatę Kuleszę, oraz Kasia, którą zapamiętaliśmy jako Gabrielę Muskałę, znów są trzymającymi sztamę i fikającymi koziołki na trzepaku dziewczynkami. Ich ojciec, zanim zamieni się w zgorzkniałego Mariana Dziędziela, będzie sfrustrowanym Adamem Woronowiczem. Z kolei matka, w tamtym filmie nieobecna, żyje w ciele Kingi Preis i ma się dobrze. Oczywiście, choć Dębska trzyma się psychologicznej ciągłości w ewolucji swoich bohaterów, "prequel" to w jej słowniku raczej zabawa w puszczenie oczka. Jeśli więc ktoś oczekuje większego rezonansu pomiędzy filmami, będzie rozczarowany - jedyne, co w istocie je łączy, to wątek jednocześnie czułego i okrutnego rodzinnego klinczu.

Katalogując absurdy życia w peerelowskiej rzeczywistości, reżyserka spogląda na bohaterów z empatią, zaś ich perypetie filtruje przez konwencję ciepłej komedii charakterów (wiem, że frazes o "czeskiej" aurze filmów absolwentki FAMU to nieco zbyt poręczny wytrych, ale coś w tym przecież jest). Woronowicz i Preis pozwalają sobie na kapitalne, kontrolowane szarże, dzieciaki (Barbara Papis, Alicja Warchocka) są bezpretensjonalne i naturalne, a drugi plan rozsądza fantastyczna Ewa Wiśniewska - w roli nestorki rodu to ognisty żywioł Świętej Polskiej Tradycji. Wątek męskości jako oblężonej twierdzy oraz poszerzania pola dla emancypacji jest



tutaj poniekąd centralny, lecz w zupce, którą pichci Dębska, przegryzają się wszystkie słodkie i gorzkie smaki.

Film otwiera cudowna scena uroczystego odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego - oczywiście w ciasnym m3 i na cześć piłkarzy Antoniego Piechniczka. Patos, absurd, rytuał, futbol - Polska w jednym kadrze. Nie da się jednak spojrzeć na ten obrazek inaczej niż z uśmiechem, skoro już kolejny ukazuje PRL jako gigantyczne repozytorium marzeń o lepszym życiu. Wszystkie te nasiadówki przy stole, liczenie kartek, podkradanie kosmetyków, otwieranie paczek z Ameryki (z namaszczeniem godnym Indiany Jonesa), ekscytacja gadżetami w rodzaju papierośnicy udającej koniaczek...W planie gatunkowym "Zupa nic" może być lekką komedyjką o tym, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu. Lecz w kontekście naszej filmowej tradycji, to najszlachetniejszy przykład realizmu magicznego - opowieść o zamienianiu zwyczajnego w symboliczne.

Nie ma chyba lepszej sceny ilustrującej tę strategię niż finałowa wyprawa maluchem nad morze. U Marka Koterskiego w pamiętnej scenie "Nic śmiesznego" Fiat 126p, gruchot Adasia M., był symbolem ostatecznego upadku inteligenta - kiedy w końcu odmarzł i zaskoczył, wiózł bohatera do krainy bezbrzeżnego, egzystencjalnego cierpienia. U Dębskiej to raczej DeLorean, można pchać go w nieodgadnioną przyszłość. I szafa gra. Nawet, jeśli wiemy, jaka to będzie przyszłość.

[<https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Zupa+nic-23972>]

Na podstawie materiałów:

<https://kinoswiat.pl/film/zupa-nic/>

<https://www.filmweb.pl/film/Zupa+nic-2021-860891>

[dostęp dn. 21.09.2022 r.]